Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

Nr. 25. Lwów, Sobota dnia 31. Stycznia 1925. Rok XLIII

KURJER LWOWSKI

wychodzi codziennie o godzinie 6 rano.

Redakcja: ul. Ossolińskich l. 15. Administracja: ul. Chorążczyzny l. 26. — Telef. redakc. 19., wiecz. od 9—3 2919. — Konto czekowe P. K. O. 140.561.

Dzisiejszy numer

zawiera:

ORGANIZACJA NAJWYŻSZYCH WŁADZ WOJSKOWYCH.

Warszawa, 29 stycznia. Sejmowa komisja wojskowa przystąpiła w obecności min. spraw wojskowych gen. **Sikorskiego** do dyskusji ogólnej nad projektem ustawy o organizacji naczelnych władz wojskowych. Pierwszy w dyskusji zabrał głos p. Miedziński i w dwugodzinnem przemówieniu wywodził, że **sprawa**, która ma unormować wznowiony projekt ustawy, **nie nadaje się w ocecnym momencie do ustawowego załatwienia**, ponieważ nie mamy własnego doświadczenia w tej kwestji, sytuacja naszego państwa w czasie ostatniej wojny była anormalną, że w sprawie organizacji naczelnych władz wojskowych nie znajdujemy jednolitego przykładu w państwach zachodnich. P. Miedziński zapowiada wniesienie wniosku, przekazującego sprawę organizacji naczelnych władz wojskowych rządowi do załatwienia drogą rozporządzenia. P. Miedzińskiemu odpowiadał min. spraw wojskowych zbijając wywody p. Miedzińskiego, w których ten atakował go jako ministra spraw wojskowych, szefa misji francuskiej gen. Dupont i innych. Następne posiedzenie odbędzie się w przyszłym tygodniu. (Pat.)

FRUNZE NASTĘPCĄ TROCKIEGO.

Kopenhaga, 29 stycznia. Wedle wiadomości z Moskwy **szefem naczelnej Rady wojennej Związku republik sowieckich** po Trockim został mianowany gen. Frunze a szefem floty bałtyckiej marynarz Zow, były zegarmistrz. (Pat.)

Walka rządu z drożyzną mąki, zboża i cukru

Cukrownicy zajmują nadal stanowisko oporne.

Warszawa, 29 stycznia. (Tel. wł.) (Wł. D.) Ze źródeł miarodajnych zapewniają, iż jutrzejsza zwyżka cen chleba będzie ostatnią tego rodzaju zwyżką. Zapewniają również, że rząd zdecydowany jest przeciwstawić się dalszej zwyżce cen zboża i mąki. W razie potrzeby, rząd odda do dyspozycji miast zapasy zboża i mąki będące w posiadaniu intendantur wojskowych.

Warszawa, 29 stycznia. (Tel. wł.) (Wł. D.) Komitet ekonomiczny Rady Ministrów odbywa codziennie narady celem ustalenia środków zaradczych jakie powinien podjąć rząd celem zwalczania drożyzny zboża, cukru i chleba.

Projekty będą przedmiotem dyskusji dzisiejszego posiedzenia biura badania cen.

Sprawą obniżenia cen cukru zajmuje się obecnie państwowa rada spożywców. Sprzeciwiają się temu wielcy producenci, którzy nie chcą zrezygnować z nadmiernie wysokich, lichwiarskich nawet zysków.

Pożyczka amerykańska nadejdzie wkrótce.

Sfinansowanie ma nastąpić w bieżącym miesiącu.

Warszawa, 29 stycznia. (Tel. wł.) (Wł. D.) **Z miarodajnych źródeł dowiadujemy się, że ostateczne sfinansowanie polskiej pożyczki w Ameryce nastąpi jeszcze przed końcem bież. miesiąca.** **Rząd w najbliższych godzinach spodziewa się otrzymania powyższej wiadomości od posła polskiego w Waszyngtonie.**

—oxo—

Co mówi Gdańsk o postanowieniach Sejmu.

Argumenty polskie są za słabe. Traktat wersalski niech pozostanie tylko teorją.

Gdańsk, 29 stycznia. „Danz. Ztg.“ omawiając wczorajszą uchwałę Sejmu polskiego w sprawie Gdańska pisze, **że uchwała ta wykazuje ponownie**, że Polska zamierza wykorzystać zatarg o skrzynki w celu poddania gruntownej rewizji stosunków polsko-gdańskich i spodziewa się rewizję tę przeprowadzić u Ligi Narodów. Uchwała zdaniem dziennika wykazuje równocześnie całą słabość polskich argumentów, ponieważ konwencja paryska jest umową, podyktowaną przez aljantów, a umowa warszawska została zawartą dobrowolnie przez Polskę. Celem tych umów ma być praktyczna interpretacja i praktyczne zastosowanie niejasnych i ogólnikowych postanowień traktatu wersalskiego. (Pat.)

MAC DONELL NIE MYŚLI O USTĄPIENIU.

Gdańsk, 29 stycznia. „Danz. Ztg.“ pisze, że w Gdańsku nic nie wiadomo o zamiarze wysokiego komisarza Mac Donella podania się do dymisji. (Pat.)

—o—

NOWY URZĄD W MIN. SPRAW ZAGRAN.

Warszawa, 29 stycznia. (Tel. wł.) (Wł. D.) Na wczorajszem posiedzeniu Rady ministrów uchwalono utworzyć stanowisko generalnego inspektora urzędów podległych min. spraw zagran. Na stanowisko to wymieniony jest p. Biliński, który za czasów p. Seydy był najbliższym współpracownikiem p. Zielińskiego, słynnego z czasów rugów w M. S. Z.

WYSOKOŚĆ NIEURODZAJU W POLSCE.

Warszawa, 29 stycznia. Dnia 20 bm. odbyła się w Belwederze konferencja w sprawie meljoracji rolnych. Stwierdzono, że stan tegorocznych nieurodzajów w Polsce jest 20% wyższy aniżeli nieurodzaj przeciętny świata. (Pat.)

NOWY POSEŁ RUMUŃSKI.

Warszawa, 29 stycznia. Dnia 29 bm. o godz. 12.30 p. Aleksander Jakowski, poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny Rumunji, wręczył p. Prezydentowi Rzplitej swoje listy uwierzytelniające, na uroczystej audjencji w pałacu Belwederskim. (Pat.)

ZAMACH NA NACZELNIKA PAŃSTWA WĘGIERSKIEGO.

Budapeszt, 29 stycznia. Ze strony urzędowej zaprzeczają wiadomości o usiłowanym zamachu na naczelnika państwa Horthy'ego. Natomiast dzienniki w d. c. twierdzą stanowczo, że pociąg pośpieszny, którym jechał Horthy, był ostrzeliwany. (AW.)

Właściwy drogowskaz.

Przyjęty i poparty przez wszystkie stronnictwa polskie z wyjątkiem P. P. S. wniosek w sprawie Gdańska, stanowi dla rządu a raczej dla ministra spraw zagranicznych, jasny drogowskaz, w którym kierunku powinna iść jego polityka w stosunku do Gdańska a zarazem podaje środki, w jaki sposób należy zabagnione stosunki polsko-gdańskie ułożyć, by zaistnieć mogło dobre sąsiedzkie pożycie z Gdańskiem i Gdańszczanami.

Pierwszy punkt wniosku stronnictw polskich taki generalny środek podaje: jest w nim bowiem zawarte stwierdzenie, ogół opinji społeczeństwa polskiego, zadowalające, że „źródłem i określeniem polskich praw państwowych w Gdańsku, są postanowienia traktatu wersalskiego".

Istotnie opinia polska niczego się więcej nie domaga, jak tylko wypełnienia przez Gdańsk tych postanowień, w tem przekonaniu, że zgodnemu z traktatem wersalskim stanowisku Gdańska odpowiedzą ze strony Polski wzajemne świadczenia z traktatu wersalskiego wynikające. Nawrót do takich stosunków mógłby dopiero stać się podstawą, na której opieraćby się mogły pełne przyjaźni i zaufania odnoszenia się.

Że to się dotychczas nie stało, przypisać się musi — wstyd to wyznać — naszej własnej winie. Winę tę coprawda zmniejszają okliczności, w jakich się Polska znalazła w pierwszych latach swego istnienia, zmuszona do wydatkowania całej swej energji na obronę niepodległości — niemniej część tej winy ponosi nasze ówczesne kierownictwo spraw zagranicznych a jeszcze w większej mierze nasze dyplomatyczne przedstawicielstwo zagranicą, panicznie zawsze usposobione, bierne, nie umiejące się skutecznie przeciwstawić wywieranemu z wrogich nam stron naciskowi, histeryczne, z płaczem i bezsilnem narzekaniem przyjmujące wszelkie dyktaty. Wszelkie szkodliwe dla naszych interesów państwowych postanowienia międzynarodowe, wszelkie klauzule, ograniczające naszą suwerenność, mają w dużej mierze swój początek w tym przygnębiającym nastroju naszych ówczesnych przedstawicieli, w braku ich odporności psychicznej i do pewnego stopnia braku odpowiedzialności za kroki których konsekwencje przewidywać byli powinni, a wreszcie w braku poczucia siły i majestatu Rzplitej, którą reprezentowali.

Konwencja paryska, mająca być rozwinięciem zasad zawartych w traktacie wersalskim, a odnoszących się do stosunku Polski do Gdańska, jak również następna umowa warszawska poczęte i podpisane zostały w zewnętrznie niekorzystnych dla Polski warunkach i w powyżej przedstawionym stanie nastrojów naszego przedstawicielstwa powołanego do rokowań z Gdańskiem. Przedstawiciele gdańscy sprytnie wyzyskali moment dziejowy i psychiczne właściwości naszych dyplomatów, zorjentowali się w mig, że mogą niekorzystne dla Gdańska — jak sądzili — postanowienia traktatu wersalskiego zmienić, uprawnienia wolnego miasta rozszerzyć, prawa Polski zmniejszyć a jej obowiązki powiększyć. To im się niestety w wielu wypadkach udało. Postanowienia konwencji paryskiej i umowy warszawskiej odbiegają niejednokrotnie od zasad traktatu wersalskiego w kierunku dla Gdańska pożądanym i korzystnym.

Znaczenie zatem wniosku większości stronnictw polskich przyjętego prawie, że jednomyślnie jest olbrzymie. Sprowadza bowiem zagadnienie polsko-gdańskie z bezdroży zawinionych i niezawinionych przez nas precedensów na grunt jedynie właściwy t. j. na grunt traktatu wersalskiego, gdzie wzajemne prawa i obowiązki są jasno bez wszelkich dwuznaczności wyszczególnione i określone. Trzymając się wskazań we wnioskach tych zawartych, potrafi rząd polski zapewnić Polsce wszystkie te korzyści i uprawnienia, jakie jej się w Gdańsku należą. Następnie wniosek ten jako widomy objaw usiłowań zmierzających do naprawy popełnionych ongiś błędów i zaniedbań i do nawrotu do właściwej podstawy prawnej w stosunkach polsko-gdańskich nie powinien i, mamy nadzieję, nie będzie działał drażniąco na stronę przeciwną, która powinna zrozumieć właściwą jego treść.

A. Z.

—o—

Dyskusja nad pragmatyką nauczycielską.

Warszawa, 29 stycznia. Sejmowa komisja oświatowa prowadziła dalszą dyskusję szczegółową nad ustawą o pragmatyce nauczycielskiej. — Przyjęto kolejno art. od 14—18 i w ten sposób załatwiono dwa pierwsze rozdziały wymienionego projektu, z wyjątkiem art. 13, który powierzono do opracowania specjalnej podkomisji. Z postanowień wczoraj przyjętych, wymienić należy postanowienia normujące czas potrzebny do mianowania nauczyciela dyrektorem szkoły średniej lub szkoły powszechnej. W pierwszym wypadku trzeba 8 lat praktyki, w drugim 6. (Pat.)

DYSKUSJA NAD PRELIMINARZEM BUDŻETOWYM.

Warszawa, 19 stycznia. Sejmowa komisja budżetowa stwierdziła, że cała komisja stanęła na stanowisku zrównoważenia budżetu i konieczności łącznego traktowania zjawisk gospodarczych ze skarbowemi oraz, że najważniejszem zagadnieniem chwili, są sprawy: 1) obiegu pieniężnego, 2) ustawodawstwa i polityki cłowej, które zbyt wielkiemi stawkami **sztucznie hodują zakłady przemysłowe.** Komisja przeszła do dyskusji szczegółowej nad działem dotyczącym dochodów z danin publicznych, w szczególności z podatków bezpośrednich. Pozycja ta jest preliminowana w wysokości 713,635.000 zł., z czego na podatki bezpośrednie przypada 325,085.000 zł., reszta zaś na podatki pośrednie 98,550.000 zł., cła 205,000.000 i opłaty stemplowe 85,000.000 zł. (Pat.)

PROJEKT GROBU „NIEZNANEGO ŻOŁNIERZA".

Warszawa, 29 stycznia. „Polska Zbrojna" podaje, że grób „Nieznanego Żołnierza" w Warszawie ma być umieszczony w przejściu pod arkadami pałacu Saskiego i opatrzony skromną płytą ze stosownym napisem. Sam grób ma być stalowy, wpuszczony w ziemię, przy 4 filarach podtrzymujących arkady galerji, po obu stronach będą przybudowane bloki granitowe, na których staną greckie urny bronzowe. Pod arkadami płonąć ma wieczysty ogień. Autorem projektu jest art. rzeźbiarz St. Gatrowski. (AW.)

ŚLĄSK DLA WSZYSTKICH OBYWATELI, CZY TYLKO DLA SWOICH?

Warszawa, 29 stycznia. Sejmowa komisja administracyjna przeprowadziła dłuższą rozprawę nad odrzuconą przez Sejm a obecnie ponownie wnioesioną przez rząd nowelą do ustawy o służbie cywilnej w województwie śląskiem. Rząd stanął na stanowisku Sejmu górnośląskiego, który nie godzi się na zmianę statutu, określającego, że pierwszeństwo w obejmowaniu posad urzędowych na G. Śląsku, mają Górnoślązacy i że nie wolno przenosić urzędników górnośląskich do innych dzielnic Polski. (AW.)

KAWALERJA POLSKA ZAPROSZONA DO ANGLJI.

Warszawa, 29 stycznia. Lord Londsdale, za pośrednictwem posła polskiego w Londynie, na ręce min. Sikorskiego zaprosił kawalerję polską do wzięcia udziału w międzynarodowym konkursie hippicznym, który odbędzie się w Londynie w czasie od 22 do 30 czerwca br. (AW.)

RADICZ.

W związku z ostatnimi wypadkami w Jugosławji, nazwisko słynnego dziś przywódcy separatyzmu chorwackiego powtarza się w prasie ustawicznie. Wiadomości są sprzeczne i uniemożliwiają wprost, nieobznajomionym bliżej ze stosunkami, panującymi w królestwie S. H. S, zrozumienie polityki Radicza.

Osobą tego niezwykłego organizatora ruchu chłopskiego w Chorwacji zainteresowałem się jeszcze w przedwojennych czasach, gdy śp. Ostaszewski-Barański, redaktor lwowskiego „Dziennika Polskiego", wróciwszy ze zjazdu słowiańskich dziennikarzy, z niezwykłem uznaniem opowiadał o wysokiej inteligencji i wielkiej erudycji, poznanego przy tej sposobności Radicza. Kiedy więc w r. 1914 bawiłem w Chorwacji, skorzystałem ze sposobności, by zrobić znajomość z wybitnym już wówczas publicystą-politykiem.

Opodal placu Jelacicza wskazano mi skromną księgarnię, będącą własnością Radicza. W ciasnym, ciemnym lokalu stało kilka zaledwie prymitywnych półek, zapchanych bezładnie stosem ludowych broszur. W głębi, dokoła prostego stołu, tłoczyła się grupka chłopów w barwnych strojach wiejskich. Gestykulując żywo, tęgi, średniego wzrostu jegomość o dobrodusznej fizjognomji dobrze odżywionego „purgara" (małomieszczanina) perswadował im coś zawzięcie w lokalnym djalekcie. Domyśliłem się, że mam przed sobą Radicza. Czekając, aż rozmowa się skończy, przeglądałem wyłożone broszury. Autorem większości tych licznych ulotek propagandowych był sam Radicz. O wielkiem jego zainteresowaniu Słowiańszczyzną świadczyły ułożone przez niego podręczniki nauki języka rosyjskiego i czeskiego.

Niezbyt dodatnie wrażenie, które odniosłem w pierwszej chwili z pospolitej powierzchowności Radicza, zmieniło się szybko, gdy ten, ukończywszy naradę ze swymi zwolennikami, zwrócił się do mnie, a dowiedziawszy się o celu mego przybycia, zasypał mnie szeregiem zapytań, wykazujących, że orjentuje się doskonale w stosunkach polskich, zna dobrze naszą literaturę i ocenia należycie znaczenie polskiego narodu w ruchu słowiańskim. Na swobodnej, ciekawej rozmowie spędziliśmy dobrą godzinę. Poglądy Radicza, które tłumaczą mi całą jego późniejszą politykę, utkwiły mi silnie w pamięci. Wspominając o nieprzyjemnościach, które miał właśnie z powodu zatargu z rządem węgierskim oświadczył: Walczę o prawa Chorwacji i jej żywotne interesy. W tym celu organizuję chłopów, którzy stanowią olbrzymią większość chorwackiego narodu. Cel mojej polityki jest jasny i prosty; jest on dla mnie też niezmiennym dogmatem. Natomiast w taktyce, dla osiągnięcia wytkniętego celu, nie mam stałego systemu. Chwilowa konjunktura najlepiej określa skuteczne metody działania. Jak w całem życiu, tak i w polityce, musimy wciąż eksperymentować, aby znaleść coraz lepsze środki dla zrealizowania naszych postulatów i dążeń".

Z Radiczem spotkałem się ponownie w 1920 roku. Wyszedł właśnie z więzienia, gdzie siedział dłuższy czas, oskarżony o działalność antypaństwową. Radicz pamiętał dobrze naszą pierwszą rozmowę i nawiązując do niej mówił: „Dawniej za obronę interesów Chorwacji prześladowali mnie Węgrzy, obecnie czynią to Serbowie. Zarzucają mi zdradę, choć zwalczam tylko stan, którego nigdy Chorwaci nie uznali. Chorwacja może żyć zgodnie z Serbią w jednym organiźmie państwowym, lecz tylko na zasadzie swobodnego samostanowienia, a nie pod grozą knuta i bagnetu". — Rozmowę naszą zakończył Radicz, jowjalnie śmiejąc się: „Największą przysługę oddają mi zawsze przeciwnicy. Sto wieców nie zjedna mi tylu zwolenników, co dzień więzienia. Sprawiedliwa sprawa zawsze w końcu zwycięży".

Podałem wiernie treść rozmów z Radiczem, one bowiem wyraźnie i jaskrawo uwydatniają jego stanowisko polityczne, dające się ująć w hasło: „Chorwacja ma sama decydować o swym losie". Ideałem ostatecznym Radicza to związkowa republika południowo-słowiańska, w której na zasadzie zupełnej równorzędności znalazłaby się obok Serbji, Chorwacji i Słowenji także Bułgarja.

Świetny organizator, porywający mówca, głęboki psycholog i znawca duszy chorwackiej, niebezpieczny demagog i chytry polityk, Radicz potrafił w krótkim przeciągu czasu narzucić swą wolę masom chłopskim, które zorganizował w silne stronnictwo, bezwzględnie mu oddane. Dla osiągnięcia celu nie przebiera on w środkach.

Czy sprzymierzeńcem jego w danej chwili będą Węgry, Anglja, lub sowiecka Rosja, wszystko mu jedno. Obezwładnić przeciwnika to dla Radicza zasadniczy problem, taktyka ta lub owa, to tylko

NA WIDOWNI.

Niezawodna droga.

Wiernym wyrazem bezkrytycznego poglądu przeciętnego mieszczucha na ruch ludowy jest charakterystyczne odezwanie się do mnie jednego z przygodnych znajomych: „Jakto? Pan ludowiec? Przecież pan jest zupełnie porządnie ubrany?"

W naiwnie głupich tych słowach maluje się dobitnie bezdenna ignorancja wielkiej części t. zw. inteligencji, odnośnie do jednego z najpotężniejszych zagadnień polityczno - społecznych współczesnej Polski. Ludowcy, to dla wielu, niestety jeszcze bardzo wielu, jakaś obdarta, drapieżna banda chłopska, coś w rodzaju Szelów, czy Gontów, zgraja podejrzanych indywiduów, według osławionej recepty Świętochowskiego, podejrzana klika spekulantów politycznych, warchołów i burzycieli ładu i porządku. Sympatyzować więc z ruchem ludowym lub, broń Boże, należeć do którego ze stronnictw ludowych — to dla krótkowzrocznych karłów — zbrodnią, wprost zbrodnią stanu.

A jednak, pomimo tego rozwielmożnionego uprzedzenia i ciągłej nagonki, ruch ludowy wciąż rośnie, potężnieje i staje się decydującym czynnikiem w rozwoju Rzeczpospolitej. Korzenie jego tkwią bowiem głęboko w glebie ojczystej, skąd wyrwać ich nie sposób, soki ożywcze czerpią z miłości miljonów serc chłopskich do ziemi, którą uprawiają w pocie czoła i umiłowaniu serdecznem żywicielki kraju.

Program ludowy zwycięża i zwyciężyć musi w państwie rolniczem, jakiem jest wybitnie Polska. Program ludowy zaś jest niczem innem, jak świadomem dążeniem do oparcia rozwoju państwa na najszerszych masach ludności, obroną interesów większości obywateli, którą stanowią mieszkańcy wsi, wysiłkiem wreszcie dla wciągnięcia w orbitę kultury narodowej rzesz chłopskich. I tylko na tej szerokiej podstawie oprzeć można solidną budowę przyszłości Rzeczpospolitej i śnić o potędze mocarstwowej. Jak długo bowiem wieś śpi, jak długo jest ciemna i niezorganizowana, Polska stać będzie na kruchych, glinianych nogach, niezdolna do czynu, słaba i wątła. Cieńka prostota postępu i największa bodaj kultura nielicznych jednostek nie wystarczą na długo. Dlatego też najlepszą usługą Ojczyźnie, to droga w lud, największy patrjotyzm, to pomoc, udzielona zdrowemu ruchowi ludowemu. Zrzędzenie i miotanie obelg łatwe jest i bezowocne; błędy istniejące naprawić, wady usunąć może tylko wytężona praca, tylko skuteczna realizacja programu ludowego.

* * *

„wyzyskanie czasowej konjunktury". Dlatego mylne są głosy, że Radicz pragnie propagować idee komunistyczne w Jugosławji. Flirt jego ostatni z Moskwą ma na celu jedynie wyzyskanie dla sprawy chorwackiej wpływów trzeciej międzynarodówki i wyłudzenie od bolszewików jaknajwięcej pieniędzy. Gdy przyjaźń sowjetów okaże się już niepotrzebna, skwituje ją tak samo, jak swego czasu bez skrupułu złamał porozumienie z emisarjuszami Habsburgów.

Nie wiadomo, czy agitacja federalistyczna Radicza miałaby dzisiejsze powodzenie, gdyby polityka wielkoserbska nie była tak brutalną i nieustępliwą. Faktem jest, że obecnie popierają go już nie tylko masy chłopskie, lecz i inteligencja chorwacka, zrażona do Belgradu zniesieniem autonomicznych urządzeń chorwackich, które uszanowali nawet Węgrzy. Dla oceny sytuacji jest nader charakterystyczne, że obrony aresztowanego ostatnio Radicza podjął się Trumbicz, pierwszy jugosłowiański minister spraw zagranicznych, człowiek umiarkowany i zrównoważony, ceniony wysoko w całej Jugosławji.

Czy twarde i nieustępliwe stanowisko Radicza ostatecznie zwycięży? Ostatnie wypadki nakazują się spodziewać w każdym razie gruntownej rewizji stosunków wewnętrznych w królestwie S. H. S. Czy jednakże Radicz, niezrównany w opozycji, okaże się tak samo silnym w pracy pozytywnej? To przyszłość pokaże.

H. Rudnicki.

—o—

Postscriptum.

PRAWDA PRZEDEWSZYSTKIEM.

Otrzymałem od firmy „Uranja" pismo z wyjaśnieniem, że żaden z urzędników Min. Oświaty nie jest udziałowcem tego Tow. i że suma, otrzymana od Min. Oświaty, wynosi tylko połowę, podanej w refleksji „Echa miklaszewczyzny". Przyjmując z chęcią to sprostowanie, zaznaczam, że informacje otrzymałem z b. poważnego źródła. Zastrzegam się równocześnie raz jeszcze, że nie pragnąłem krytyką, skierowaną wyłącznie pod adresem stanowiska Min. Oświaty (które i nadal piętnuję) atakować przedsiębiorstwa handlowego, które jest w zupełnym porządku i powszechnie cieszy się, słusznie, dobrą opinją.

Obywatel.

Z Rady miejskiej.

Wczorajsze posiedzenie rozpoczęło się przemówieniem wicepr. dr. Stahla, poświęconem śp. Józefowi Tomickiemu, dyrektorowi miej. zakładów elektrycznych, zmarłemu nagle w Meranie. Mowca podkreślił wielkie zasługi śp. zmarłego dla naszego miasta, które przez śmierć śp. Tomickiego ponosi niepowetowaną stratę. Pogrzeb śp. Tomickiego odbędzie się w przyszłym tygodniu w Krakowie. Radni wysłuchali stojąc przemówienia.

Następnie odczytano list nowego wojewody p. Garapicha, wystosowany do prezydjum miasta, z wyrazami życzliwości i zapewnieniem, że wszystkie zamierzenia, mające na celu dobro miasta, będzie gorąco popierał.

R. **Höflinger** zwrócił uwagę, że ul. Jabłonowskich jest już od dłuższego czasu zamknięta dla ruchu kołowego wskutek tego, że zarysowały się mury dawnego pałacu Jabłonowskich, przemienionego od szeregu lat na koszary wojskowe i że grożą one zawaleniem. Wojskowość dotąd nie poczyniła żadnych kroków, aby temu zapobiedz. Mowca domaga się od prezydjum, aby postarało się o otwarcie wspomnianej drogi. W odpowiedzi zaznacza dr. Stahl, że prezydjum odnosiło się już do wojskowości w tej sprawie, lecz bezskutecznie, zasłaniano się bowiem brakiem funduszów na naprawę murów. Obecnie ponowi prezydjum wezwanie.

R. **Sudhof** domaga się w formie wniosku naglego uporządkowania i oświetlenia w przeciągu najwyżej 4 tygodni drogi prowadzącej z ul. Łyczakowskiej obok szkoły im. Zimorowicza do dworca kolejowego „Lwów—Łyczaków".

R. **Majewski** żąda dodatkowo, aby uruchomić linję tramwajową do wspomnianego dworca. Nie pociągnie to zbytnich kosztów, albowiem przed wojną wozy dochodziły aż do dworca łyczakowskiego i pozostały z tych czasów szyny.

Wicepr. dr. **Stahl** zwraca uwagę, że z uporządkowaniem drogi do dworca będzie kłopot dla tego, bo jest to droga prywatna, można tylko wprowadzić na razie oświetlenie, zaś sprawa uruchomienia linji tramwajowej od końcowej stacji łyczakowskiej do dworca, jest już rozważana.

R. **Zawojski** domagał się jaknajszybszego uporządkowania ul. Piaskowej.

Z porządku dziennego uchwalono zakupić za cenę 52.000 zł. pięć morgów gruntu na Zofjówce, na cele budowlane.

R. **Souper** referował sprawę budowy nowego baraku dla bezdomnych, przy końcu ul. Słonecznej za torem kolejowym. Przeniesieni tam będą biedacy delożowani z nory przy ul. Teodora. Uchwalono wniosek referenta z tem, by barak był ustawiony z nawiązaniem do przyszłej linji regulacyjnej i zdolny do rozszerzenia. Budowa ma być oddana w drodze wewnętrznego przetargu.

Również przyjęła Rada rezolucję wzywającą prezydjum miasta do bezzwłocznego zarządzenia ewidencji wszystkich wolnych i nienależycie zamieszkałych mieszkań i lokali w całem mieście.

W myśl referatu r. dr. **Pierackiego** przyznano senatowi Uniwersytetu Jana Kazimierza prawo zbudowania na gruncie miejskim przy ul. Pijarów 35, gdzie mieści się już „Dom akademicki im. Jana Kasprowicza", oficyny, w której pomieszczona będzie młodzież.

Przyjęto następnie wnioski zdążające do rozszerzenia elektrowni miejskiej. Obszernie przedstawił tę sprawę r. **Felsztyn** proponując zakupienie nowego garnituru torbo-generatora, mianowicie turbiny parowej o ciśnieniu 20 atmosfer o sprawności 4.500 kilowatów, kosztem 1,300.000 zł. Obecnie zamówić się ma w pierwszorzędnej fabryce maszyn w Bernie turbinę z generatorem za cenę 690.000 zł., zaś kotły i inne potrzebne rzeczy wykonane będą za ścisłe ceny, o ile możności w kraju. Turbina ma być dostarczona pod gwarancją do października. Cały powyższy wydatek nie obciąży funduszu gminy, lecz pokryty będzie z tzw. „funduszu odnowienia", istniejącego przy zakładzie elektrycznym. Nowa turbina — jak zauważył referent — da takie oszczędności węgla, że w ciągu 4 lat można będzie zamortyzować cały koszt 1,300.000 zł., wpłynie to też na obniżkę cen elektryki dla konsumentów.

Po uwadze r. **Laskownickiego,** że należy raczej amortyzację odroczyć na dalszy okres, a dążyć do jaknajszybszej zniżki ceny światła i po wyjaśnieniu referenta, wnioski jednomyślnie przyjęto.

Posiedzenie zakończono przyjęciem wniosku referenta r. **Madury** w sprawie adaptacji łazienek miejskich przy pl. Bema.

Sprawy wojskowe.

O odroczenie służby wojsk.

Wobec tego, iż przepisy wykonawcze do ustawy o powszechnej służbie wojskowej nie zostały jeszcze wydane, sprawa uzyskiwania odroczeń służby wojskowej została uregulowana na czas przejściowy, w sposób następujący:

Odroczenia służby wojskowej, zarówno poborowym, jak i szeregowym, służącym czynnie w wojsku, na skutek okoliczności, powstałych przed wcieleniem do szeregów, należą do zakresu władz administracyjnych w porozumieniu z wojskowością.

Wobec tego wszelkie prośby o odroczenie winny być wnoszone nie do władz wojskowych, a administracyjnych I. instancji, a w razie nierozstrzygnięcia przez nie — do władz II. instancji (starostwo, województwo, komisarjat rządu). Terminy odroczeń są od momentu jednego wcielenia do szeregów do następnego (t. j. do dnia 1 października).

Odroczenia służby wojskowej wskutek powstania uprawniających do tego okoliczności w czasie służby należą również do władz administracyjnych — i do nich też mają być kierowane podania.

Wiadomości telegraficzne.

Projekt podziału obszaru administracyjnego województwa nowogrodzkiego na dwa województwa, został zaniechany.

Miejsce gen. Januszajtisa ma objąć wojewoda p. Beczkowicz. (Tel. wł.)

Kiereński nie pojednał się z Sowjetami. „Prager Presse" zamieszcza oświadczenie Kiereńskiego, z którego wynika, że wiadomość o pojednaniu się jego z bolszewikami jest bezpodstawna. (AW.)

Do Szangaju przybył pociąg pancerny z oddziałem białogwardzistów rosyjskich, którzy **rozbroili** resztki oddziałów obecnego rządu chińskiego, sprzymierzonego z Rosją sow. i zdobyli północną stację kolejową. (AW.)

Wybuch bomby w uniwersytecie warszawskim.

Dnia 3 lutego sąd okręgowy w Warszawie rozważać będzie sprawę o wybuch bomby w gmachu uniwersytetu 24 maja 1923 r. Wybuch ten zdemolował lokal Bratniej pomocy studentów U. W. i spowodował śmierć prof. Romana Orzęckiego. Jako oskarżeni staną przed sądem: Lucjan Maśliński, pracownik państwowych zakładów graficznych, garbaty. W dniu wybuchu widziano go w pobliżu miejsca zamachu, przy konfrontacji ze świadkami wybuchu został przez nich poznany. M. Rotter, funkcjonarjusz poselstwa sowjeckiego w Warszawie. Przy jego aresztowaniu znaleziono dokument, wystawiony przez poselstwo. Trzecim oskarżonym jest M. Krasiński.

Maśliński, Rotter i Krasiński oskarżeni są o należenie do organizacji terorystycznej, działającej na korzyść obcego państwa, a stawiającej sobie za cel niszczenie mostów, fabryk amunicji i lokalów P. K. U. Maśliński ponadto oskarżony jest o rzucenie bomby w uniwersytecie i spowodowanie śmierci prof. Orzęckiego.

Z sali sądowej.

Bestjalski mord.

Wczoraj rozpoczęła się przed lwowskim trybunałem przysięgłych rozprawa o dokonaniu jeszcze w lipcu 1923 r. bestjalskiego mordu na osobie gajowego, śp. Józefa Szczygielskiego, w lesie pod wsią Czarnyż, w powiecie złoczowskim. Posądzony był o mord Józef Mudryk. 26-letni rolnik, gr.-kat. obrz., żonaty, który żył w niezgodzie z gajowym dlatego, że gajowy kilkakrotnie zajmował mu konie, pasące się na łące dworskiej.

Mudryk sądzony już był przez sąd złoczowski i dwa razy uwolniony, jednak na skutek zażalenia nieważności Prokuratury, rozpisano jeszcze jedną rozprawę i delegowano dla przeprowadzenia tej rozprawy sąd lwowski.

Nazajutrz po znalezieniu zmasakrowanego trupa śp. Szczygielskiego, Mudryk w obecności prowadzącej śledztwo policji i w obecności miejscowego księdza ruskiego, przyznał się, że w czasie zajęcia koni przez Szczygielskiego, uderzył go bagnetem po głowie, a gdy tenże upadł, bił go dalej kołem, który również złamał, wreszcie trzecim kołem zdruzgotał nieszczęśliwemu zupełnie czaszkę. Koły te, za wskazówką Mudryka, policja znalazła, stwierdziła również ślady świeżo zaskrzepłej krwi na ubraniu Mudryka. W czasie rozpraw złoczowskich, wypierał się stanowczo winy, twierdząc, że w śledztwie policyjnem bito go i wymuszono na nim zeznanie.

Na wczorajszej rozprawie twierdził Mudryk dalej, że go policja biła i dlatego wszystko „brechał". Dodaje, że i ksiądz Kopystjański namawiał go do przyznania się, bo inaczej będą go bić, a gdy zapytał księdza, czy wolno bić, odpowiedział mu ksiądz: „Wolno bić, bo teraz są polskie rządy". — Przewodniczący rozprawy r. Angielski zapytuje oskarżonego, czy za ukraińskiego rządu wolno było bić, na co tenże odparł: „nie znaju". Dalej oświadcza oskarżony na zapytanie przewodniczącego, że z ks. Kopystjańskim ani chwili nie rozmawiał na uboczu, lecz przy wszystkich. — W tem miejscu przewodniczący stwierdza, że ks. Kopystjański na rozprawie złoczowskiej uchylił się od świadectwa przeciw Mudrykowi, twierdząc, że rozmowę z nim uważał za spowiedź. Wobec oświadczenia oskarżonego, ks. Kopystjański wezwany będzie na świadka.

Rozprawa zakończyć się ma jutro.

—oxo—

Nieco o naszej policji.

Policja lwowska jeszcze za czasów c. k. austrjackich odznaczała się wielkiem niewyrobieniem. Stan ten nie zmienił się zbytnio i za polskich czasów. W ostatnich czasach mieliśmy wiele dowodów jej „sprytu i przenikliwości".

Do całego szeregu kwiatuszków, zdobiących łysą głowę organizacji polsk. policji państw. we Lwowie, przybywa jeszcze jeden: Oto onegdaj okradł niewyśledzony osobnik trafikę przy ulicy Łyczakowskiej, rozbiwszy drzwi, stanowiące tylne wejście do tej trafiki, które mieściły się w **bramie domu przy ul. Łyczakowskiej 4. Włamanie** nastąpiło w nocy. Rano dano znać na policję. Zjawił się ajent i policjant, przeszukano kamienicę a epilogiem całej sprawy były krótkie wzmianki w dziennikach, w rubryce: „Kroniki policyjne". W tydzień potem okradziono inny sklep w tym samym domu, którego boczne wejście również znajdowało się w bramie. Technika włamania była ta sama, co poprzednio; nie ulegało wątpliwości, że oba „skoki" były dziełem tego samego osobnika. Znowu zjawił się ajent, znowu przyszedł policjant, znowu przeszukano kamienicę i wymieniono w gazetach wysokość szkody, podaną przez okradzionego kupca. Ośmielony bezkarnością złodziej, postanowił odwiedzić po raz drugi trafikę. O godz. 2 w nocy zjawił się, uzbrojony w świder o średnicy 2—3 cm i wziął się do roboty. Wywiercił 4 wielkie dziury w odpowiednich miejscach drzwi, wskutek czego udało mu się wyjąć jedną deskę i chciał już wejść do wnętrza, kiedy spóźniony lokator zadzwonił na stróża. Po paru minutach zjawił się zaspany dozorca i zaraz zauważył rozbite drzwi. Udało mu się znaleźć dwóch policjantów (nie łatwa to zaiste rzecz we Lwowie) i ci wzięli się „energicznie", z odpowiednim hałasem do śledzenia za złodziejem. Naturalnie, nie znaleźli go, mimo, że był on bezwarunkowo w kamienicy i mimo, że od chwili włamania do chwili rozpoczęcia śledztwa upłynęło zaledwie jakich 20 minut. Cała ta historja odbyła się parę dni temu. Od tego czasu żyją lokatorzy tego domu w niepewności: do którego z nich z kolei zagości niebezpieczny dla nich, a jednak sam bezpieczny rzezimieszek.

Spostrzeżenia meteorologiczne

Obserwatorjum astronomicznego Politechniki Lwowskiej

29. stycznia	7 rano	1 popoł.	9 wiecz.
Ciśnienie pow.	739·4 mm	739·4 mm	739·8 mm
Temperatura	+ 0·8° C	+3·0° C	+ 0·6° C
Kierunek wiatru	SW	W	WSW
Prędk. wiatr.	8	16	5

Temperatura najwyższa + 3·8, najniższa + 0·6.
Godziny według południka lwowskiego.
Uwaga: pochmurno,

Książki polskie dla Mazurów pruskich.

Na apel Koła lwowskiego „Tow. Opieki Kulturalnej nad Polakami zamieszkałymi zagranicą im. Adama Mickiewicza" — następujący ofiarodawcy nadesłali książki, przeznaczone dla Mazurów pruskich: 1) dr. Stanisław Anczyc, prof. Polit. we Lwowie 25 książek; 2) Wiktor Kamienobrodzki, student Polit. 3, 3) Tadeusz Solski prok. Banku gosp. kraj. 12, 4) Józef Milczanowski urz. T. W. P. 6, 5) Wilhelm Lochman, urz. T. W. P. 4, Konstancja Kamińska we Lwowie 1, Hurtownia tytoniowa Nr. 1 w Brodach 21, T. Jaworska w Kołomyji 1, 9) Adela Buzelińska, oficjantka T. W. P. 4 roczniki. — Wszystkim tym ofiarodawcom składamy serdeczne podziękowanie. Książki zostały już wysłane na teren Mazurów pruskich. Koło lwowskie „Tow. Opieki kulturalnej" zwraca się do społeczeństwa miasta Lwowa z prośbą o nadsyłanie książek w dalszym ciągu, bo dla pracy oświatowej na terenie Mazurów pruskich przedstawiają one wartość ogromną. — Książki należy nadsyłać pod adresem: Radca Erazm Ostrowski, Lwów, Wydział Samorządowy.

—o—

Z Polski i ze świata.

— **Zrzeszenie profesorów i docentów szkół akademickich w Krakowie** odbyło 24 bm. konstytuujące zebranie. Celem zrzeszenia: ochrona i rozwój praw kultury duchowej i potrzeb materjalnych profesorów i docentów. Do zrzeszenia przystąpiło 151 profesorów i 42 docentów.

— **Projekt wprowadzenia munduru dla urzędników państwowych** rozpatrują sfery rządowe. Przedewszystkiem otrzymać mają mundury urzędnicy administracyjni województw wschodnich.

— **B. kanclerz Seipel** wyjeżdża do Rzymu i wstąpi tam do klasztoru celem przygotowania się do wyższego stanowiska, które zamierza mu powierzyć papież.

— **13.000 samobójstw** popełniono w Niemczech w r. 1924, z tego najwięcej w Berlinie.

— **„Żółty Dziób".** W refleksjach na temat systemu kagańcowego, jakim posługują się wobec prasy dwa skrajnie przeciwne, ale terrorem bliskie sobie rządy w Europie — bolszewicki i faszystowski, przytacza Widz w „Kurjerze Polskim" ciekawą wzmiankę o dowcipnych fortelach prasy opozycyjnej, która mając usta zamknięte w odniesieniu do spraw aktualnych, drukuje rozdziały z Pisma św., rozkłady kolejowe, urywki ze starych powieści, przepisy kulinarne. Włoskie pismo humorystyczne „Żółty Dziób" zamieszcza na pierwszej stronie obraz kosa z kłódką na dziobie i pozbawionego w każdym numerze innej części ciała. W tekście mieszczą się tylko opisy budynków rzymskich, kalendarz kościelny i rolniczy oraz spis abonentów telefonicznych. Oto ironja, smagająca lepiej, niż drwiący dowcip, która wytrąca cenzorom srogi ołówek z dłoni...

— **Ruch budowlany w Krakowie.** Projektują tam wybudowanie szeregu domów na pomieszczenie urzędów, mieszczących się obecnie w domach prywatnych. Mają też być wystawione w Krakowie domy na mieszkania dla urzędników państwowych. U nas we Lwowie niestety nie ma widoków wzmożenia się ruchu budowlanego.

— **Wzmaganie się ruchu okrętowego w Gdyni.** Nadeszły tam 2 wielkie parowce francuskie. Nawiązaną została komunikacja między Gdynią a Hawrem, okręty co 10 dni regularnie tam nadchodzą. Ożywia się także ruch okrętowy z Danją.

— **Prof. dr. Meller,** znakomity okulista wiedeński, który z powodu zatargu z rządem zrzezygnował z profesury — dał się uprosić do pozostania na tem stanowisku. Podniósł on swego czasu ciężkie zarzuty przeciw gospodarce w szpitalu powszechnym — rząd wystąpił wówczas przeciw jego rewelacjom i to było powodem ustąpienia prof. Mellera. Obecnie rząd cofnął swe zarzuty, podniesione przeciw prof. Mellerowi i przyrzekł zaprowadzić porządek w szpitalu. Następstwem tego było, iż prof. Meller rozpoczął onegdaj ponownie swoje wykłady.

— **Ofiary pracy.** „Dziennik Ludowy", wychodzący w Chicago, zamieszcza statystykę ofiar, jakie pochłania praca górnicza w kopalniach amerykańskich. W ciągu 11 miesięcy zginęło wskutek wybuchów w kopalniach węgla 2135 górników. Obliczono, że nieszczęśliwe wypadki zabijają co dwa dni 13 górników, czyli co 4 godziny jednego. Pozatem umiera wielu z ran, otrzymanych przy wybuchach, oraz z chorób, wywołanych pracą w podziemiach.

— **Rekord w drobnem piśmie.** Dotychczasowy rekord w drobnem piśmie posiadał włoski profesor Nicola Duros, który napisał w 11.000 słów kompletną historję Czarnogóry na... kartce korespondencyjnej. Korespondentkę tę otrzymała w darze ówczesna królowa czarnogórska. Rekord ten starał się pobić pewien student amerykańskiego uniwersytetu w Kolumbji, który zmieścił na marce pocztowej 600 słów. Gdyby korespondentka była zapisana tem pismem, mogłaby zmieścić 14.129 słów. Na tej podstawie sądzi ów student, że rekord włoskiego profesora został pobity. (B.)

— **Hyjeny emigracyjne.** Policja szwajcarska uwięziła 4 członków międzynarod. bandy żydów polskich, zajmujących się okradaniem emigrantów żydowskich, udających się do Ameryki z Polski przez Niemcy i Francję. W Paryżu okradła banda 100 emigrantów żydowskich, którzy nie mają funduszów na powrót do kraju.

—o—

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś rz. kat. Martyny p.; gr. kat. Antonyja. Jutro rz. kat. Piotra z Noli; gr. kat. Aftanazja. — Wschód słońca 7·01 ; zachód 4·14.

Teatr Wielki.

Piątek generalna próba z „Wesela Figara“ Mozarta Sobota o 3·30 pop. „Kopciuszek“ — wiecz. „Wesele Figara“, opera Mozarta — premiera.

Niedziela o 3·30 „Kopciuszek“ — wieczór „Wesele Figara“.

Teatr Mały.

Piątek „Swit, dzień i noc“, z pp. Dębicką i Orzechowskim, reż. Orzechowski.

Sobota „Świt, dzień i noc“, z pp. Łozińską i Hierowskim — reż. Żytecki.

Niedziela „Swit, dzień i noc“, z pp. Łozińską i Hierowskim, reż. Żytecki.

Teatr Nowości.

Piątek, sobota „Radio—dziewczyna“

Niedziela „Hrabina Marica“.

Teatr Bagatela.

Codziennie: Nadscenka lit.-art. oraz radjo — koncerty. Początek o godz. 8·15.

Kinoteatry:

„LEW“: „Dama od Maksyma“.
„APOLLO“: „Karawana“.
„KOPERNIK“: „Za jedną noc“.
„MARYSIENKA“: „Żydzi w Ameryce“.
„CHIMERA“: „Hrabina Paryża“ (Gajdarow i Mia May,
„PASAŻ“: „Złoty Grobowiec“.
„FATAMORGANA“: „Młodość zwycięża“.
„SZTUKA“: „Tajemniczy potwór“.

Ze Lwowa.

— **„Ilustracji“** nr. 5 wyszedł wczoraj i rozesłany został wszystkim prenumeratorom jego, abonującym wytworny ten tygodnik za pośrednictwem „Kurjera Lwowskiego“. W ostatnim numerze zamieszczono między innemi następujące ilustracje: Miss Harriot Hoctor, słynna tancerka w balecie „Królowa karnawału“. Raut przed 2.000 laty i teraz. Wykwintny taniec angielskiej gwiazdy filmowej miss Murphy. Pierwsza akademja Moniuszkowska. Oryginalny kostjum mumji na jednym z balów amerykańskich. Radio na salach balowych. Minister Skrzyński i minister spraw zagr. w Rydze p. Mejerowicz. Trocki w niełasce. Znakomita tancerka Halina Hulaniecka. Mody (o fryzurze). Samochodem przez puszcze afrykańskie. Olbrzymi biust b. prezydenta Wilsona.

Ilustracja ogłosi w najbliższym czasie nowy wielki konkurs z licznemi nagrodami. Za najlepszy temat tego konkursu wyznaczyła „Ilustracja“ nagrody po 100, 50 i 30 zł., a oprócz tego nagrody w książkach.

Główny skład „Ilustracji“ na Małopolskę i sprzedaż pojed. numerów w administracji „Kurjera Lwowskiego“ we Lwowie, Chorążczyzna 26. Zniżona cena prenumeraty „Kurjera Lwowskiego“ wraz z „Ilustracją“ wynosi z dostawą i przesyłką pocztową miesięcznie 5 zł., a kwartalnie 14 zł.

— **Liga obrony powietrznej.** Wczoraj popołudniu odbyła się w sali Województwa lwowskiego konferencja prasowa sekcji lotniczej Ligi obrony powietrznej i przeciwgazowej Państwa, której przewodniczył dyr. Rybicki. Referat wygłosił inż. Michalewski, poczem po krótkiej dyskusji stworzono sekcję prasowo-propagandową.

— **Zjazd Tow. muz. i śpiew.** w Małopolsce zwołany został na niedzielę 1 lutego br. do Lwowa. Obrady zjazdu delegatów wszystkich małopolskich Tow. śpiew. rozpoczną się o godz. 10 w sali Kasyna i Koła lit.-art. Wieczorem o godz 21 zebranie towarzyskie.

Wydział małop. Związku Tow. muz. i śpiew. zaprasza delegatów związkowych do licznego udziału w tym zjeździe, gdyż zjazd ten ma zadecydować o przyszłej działalności związku i zespołów śpiewaczych, o podniesieniu poziomu art. naszych drużyn i do utrzymania nadal przodującego stanowiska w rozwoju pieśni chóralnej.

— **Konkurs na plakat Balu Prasy** wydał imponujące rezultaty. Dzięki chwalebnym usiłowaniom profesorów Szkoły Przemysłowej a w szczególności prof. Krupskiego. Afiszów wykonali uniowie przeszło 50. Jury w składzie pp. prof. Nalborczyka, jako przewodniczącego, Rozwadowskiego, Olpińskiego, Krupskiego, Harlanda, Grzymalskiego, Gajewskiego, Starzyńskiego w obecności delegatów Tow. Dziennikarzy polskich przyznało następujące nagrody: 1) p. Szczepanówne z klasy prof. Harlada, 2) Woyniance z klasy prof. Sichulskiego, 3) p. Smuczakowi z klasy prof. Harlanda, pochwalne uznanie p Tomkowiczowi z kl. prof. Harlanda, Kolankowskiemu z kl. prof. Harlanda i Osostowiczowi z kl. prof. Krupskiego. Nagrodzone i odznaczone afisze będą wystawione w oknach większych sklepów, restauracyj i cukierni a w dzień Balu w małej sali Kasyna i Koła Lit. Art.

— **Komitet Budowy II. Domu Techników we Lwowie** urządza kwestę pod postacią sprzedaży „Pudełek szczęścia“ w dniach 31 bm., 1, 2, 3 i 4 lutego br. na ulicach miasta w cenie 1 zł., kupujący zaś znajdzie w co 10-tem pudełku bon na cenne i miłe niespodzianki które można oglądać wcześniej na wystawie firmy „Wroński“ przy pl. Marjackim. Dochód przeznaczony jest na budowę II. Domu Techników we Lwowie.

— **Fatalny upadek z konia.** Do szpitala powszechnego przywieziono wczoraj z Bohorodczan tamtejszego gajowego, Wojciecha Żróberka, który w pogoni za kłusownikami, spadł z konia tak fatalnie że złamał nogę w dwóch miejscach.

— **Biednemu wiatr w oczy wieje.** Potrąconą przez wóz chłopski należący do Mozesa Barana blacharza, została wczoraj na ul. Janowskiej Marja Sochadzka żebraczka lat 59 licząca i ciężko się potłukła. Pierwszej pomocy udzieliło jej pogotowie ratunkowe.

— **Włamywacze w kawiarniach.** Noc ubiegła obfitowała we włamania. Włamywacze celem swych wypraw złodziejskich obrali sobie tym razem kawiarnie. I tak od strony kuchni za pomocą dobranych kluczy dostali się oni do bufetu kawiarni „Iluzion“ Malisa Kruga, zabrali znaczną ilość naczyń, oraz wyrobów tytoniowych wartości około 800 zł. Sprytniej, bo wprost do piwnicy kawiarni „City“, mieszczącej się przy ul.. Legionów, dostali się inni a może i ci sami złodzieje i skradli wielką ilość flaszek wina i likieru wartości dotychczas nieustalonej.

— **Czem się trudni — restaurator.** Podczas kontroli restauracji, przeprowadzanej onegdaj przez Oddział walki z lichwą, zauważyli funkcjonarjusze tegoż oddziału zmagazynowane w jednym z pokoji restauracji Jakóba Kolma, przy ul. Kazimierzowskiej l. 4, olbrzymią ilość suszonych śliwek. — Przeprowadzona wczoraj ponownie kontrola restauracji, tym razem przy asystencji urzędników Magistratu, stwierdziła, że Kolm spekulując na zwyżkę, zakupił do spółki z kilkoma żydkami półtora wagonu suszonych śliwek i u siebie je magazynował. Ponieważ przezacna spółka z panem restauratorem na czele nie mogła się wykazać żadnemi fakturami, śliwki zakwestjonowano.

Różne wiadomości.

— **Konkurs na godło Akademji górniczej.** Rektorat Akademji górniczej w Krakowie ogłasza konkurs na godło Akademji górniczej, które mogłoby być zastosowane do ujęcia graficznego. W projekcie należy uwzględnić godło państwowe (orzeł polski), oraz dwa młotki górnicze, złożone ukośnie. Całość utrzymana w zdecydowanej formie, jasno określającej górnictwo i hutnictwo, winna odpowiadać technice kreskowej. Nagrody: I. — 100 zł., II. — 50 zł. Prace oznaczone godłem należy nadsyłać pod adresem: Muzeum przemysłowe, Kraków, Smoleńska 9, do dnia 15 marca br.

— **Awanturnicza wyprawa dwóch młokosów.** Z zakładu księży misjonarzy w Nowej Wsi zbiegli onegdaj dwaj wychowankowie tego zakładu a to 14 letni Andrzej Siemiński z 11 letnim Augustem Szachiem. Z jak z pozostawionego przez nich listu wynika, uciekinierzy wybrali się w podróż do... Azji, zabierając ze sobą najpotrzebniejsze tylko rzeczy a to: piłkę nożną, skrzypce i atlas geograficzny. Ponieważ, jak przypuszczać należy z takiem wyekwipowaniem niedaleko oni zaszli, policja rozpoczęła za obu nowoczesnymi Robinzonami pościg.

Wielki strajk w Londynie. Strajk służby w elektrowni i strajk służby państwowej rozszerzył się. Położenie jest bardzo przykre. Szereg budynków, jak gmach Admiralicji, Parlament i inne, są bez światła i nieogrzane. (AW.)

Zebrania, odczyty i widowiska.

— **Z klubu obywatelskiego.** W sobotę 31 bm. o godz. 7 wiecz. w lokalu własnym ul. Ossolińskich 15, parter na lewo, odbędzie się posiedzenie Klubu, na którem dr. Kazimierz Sochaniewicz wygłosi referat p. t. „Współczesna polityka muzealna rządu sowietów“ (wrażenia delegacji komisji specjalnej dla rewindykacji polskich zbiorów).

— **Zwyczajne walne zgromadzenie Towarzystwa walki z gruźlicą** odbędzie się w niedzielę 8 lutego br. o godz. 12 w poł. w gmachu Polikliniki powszechnej, ul. Lindego 5.

— **Abonament lutowy.** Dla wygody publiczności abonament ten sprzedaje kasa Teatru Wielkiego od godz. 9—1 w południe i od godz. 6—8 popołudniu.

— **„Jasełka nowe“.** Wychowankowie Bursy im. Dekerta we Lwowie odegrają w poniedziałek dnia 2 lutego b. r. o godz. 6 wieczorem w sali Towarzystwa Strzeleckiego przy ul. Kurkowej 23 „Jasełka nowe“ w 3 obrazach Marjana Hipolita.

— **Wieczór reprezentacyjny Sokoła II.**, który przygotowuje na dzień 31 stycznia br. Komitet, budzi wielkie zainteresowanie. Dochód użyty będzie do ukończenia budowy Sokolni.

— **Drugi wieczór karnawałowy L. K. S. Lechji** odbędzie się dnia 1 lutego 1925 (niedziela) o godz. 9 wieczorem w salach Kasyna oficerskiego. Muzyka 40 p. p. Strój wieczorowy. Zaproszenia wydaje Sekretarjat Klubu w Bibljotece Kasyna oficerskiego (ul. Fredry) codziennie od 6—7.

— **Towarzystwo hodowców gołębi krajowych i pocztowych** we Lwowie, ul. Ossolińskich l. 16, zawiadamia, że chętnym hodowcom będzie rozdawać bezpłatnie zarodowe gołębie pocztowe.

NA KRAWĘDZI DNIA.

„Poczekalnia pierwszej klasy“.

Jest sobie taka poczekalnia w Rawie ruskiej. Na przyjazd pociągu ze Lwowa oczekują w niej: sługa boży, ksiądz grecko-kat., dwaj adwokaci z Lubaczowa i kilku bogatych kupców. Siedzą w kosztownych futrach, miłą pogawędką i paleniem smrodliwych cygar skracając nudy oczekiwania. U drzwi skulona, z chorem dzieckiem na ręku siedzi uboga kobiecina i cicho, bardzo cicho popłakuje. Przez czas bardzo długi nikt się nią nie interesuje, aż nareszcie policjant, który obowiązkowo przy każdym pociągu musi być obecny, dowiaduje się, że przyczyną łez jest brak 80 gr. na podróż do Lubaczowa, skąd pochodzi. Pociesza ją więc biedaczysko jak może, daje wiele rad i wskazówek, wynajduje coraz to nowe źródła kredytu, aż wreszcie nieśmiałym, cichym głosem proponuje jej, by zwróciła się do obecnych w poczekalni przedstawicieli „możnych tego świata“, dając wyraz przypuszczeniu, że przecież tak małej kwoty nie odmówią potrzebującej pomocy kobiecie i do tego obarczonej dzieckiem. Jakże srodze się pomylił. Czcigodne towarzyswo, by nie słyszeć apelów wypowiadanych bardzo cichym głosem, tem zawzięcie dyskutuje na tematy bardzo ciekawe, lecz w tej właśnie chwili wobec łez ludzkich nieaktualne.

Więc jakto? zapytacie, nie znalazł się nikt, któryby przyszedł z pomocą bliźniemu? Owszem, przyszedł, ale był to ubogi żydek. On jeden z pośród tego grona potrafił wczuć się w fatalne położenie nieszczęśliwej kobiety, jemu jednemu dobre, zacne serce nie pozwoliło wywinąć się z całej afery niepotrzebnem, bezpłodnem gadaniem. Żydek, a więc zapewne talmudysta. Cóż wy na to panowie antysemici, znawcy wszystkich tajnych zamierzeń anonimowego mocarstwa i wszystkich ksiąg „Mędrców Syonu“? Powiedzcie, które zachowanie jest wam milsze i z kim się w tym wypadku solidaryzujecie: Z talmudystą czy też z niewątpliwymi aryjczykami?

Ambr.

Księgi adresowe i informacyjne.

Zapowiadają pojawienie się rozmaitych podobnych wydawnictw. Zwracamy na to uwagę, że księgi takie mają tylko wówczas wartość, jeżeli są możliwie dokładne i zawierają wszystkie adresy mieszkańców i odnośnych firm. Niektóre z tych wydawnictw żądają za umieszczenie każdego adresu zapłaty. Co to znaczy? Jeżeli tam będą zamieszczane tylko te adresy, za które płacić musiano, w takim razie nie byłaby to księga adresowa lecz reklamowa. Za podanie adresu nie żądają nigdzie zapłaty, tylko za inseraty i reklamy.

Nasze fryzjernie i golarnie.

Zrobić nareszcie należy porządek w lwowskich zakładach fryzjerskich i golarniach. Niektóre z nich urządzone nowocześnie przestrzegają przepisów hygieny — inne urządzone bardzo prymitywnie ignorują zupełnie wszelkie przepisy. Należy nareszcie zrobić z tem porządek i znaglić wszystkich do zaprowadzenia wymaganych słusznie urządzeń hygienicznych. Ignorowanie przepisów jest kompromitacją dla odnośnych władz a niebezpieczeństwem dla publiczności.

Język polski w korespondencji z Gdańskiem

— Gener. dyrekcja poczt i telegrafów poleciła podwładnym urzędom, aby wszelka korespondencja w sprawach pocztowo-telegraficznych i radjo-telefonicznych z urzędami m. Gdańska prowadzona była w języku polskim, z wyjątkiem adresów i nazw urzędów gdańskich, które powinny być pisane w języku niemieckim. Również w języku polskim należy odpowiadać na pisma władz i urzędów m. Gdańska, sporządzanych w języku niemieckim.

Listy z zagłębia borysławskiego.

Pod adresem władz skarbowych skierować musimy gorący apel, by z okazji zebrać się mającej wkrótce komisji dla podatku obrotowego za II. półrocze 1924, okazała ona więcej zrozumienia dla rozpaczliwej sytuacji finansowej tutejszych sfer drobno - kupieckich i rzemieślniczych. Jest rzeczą notoryczną, że stagnacja w naszem Zagłębiu przybrała rozmiary o wiele większe, niż w innych miastach Małopolski. Jeżeli się zważy, że gros konsumentów rekrutuje się u nas z robotników i urzędników, zajętych w przemyśle naftowym, których siła kupna na skutek niesłychanych redukcyj i obniżek płac — zmalała prawie do zera, to nic dziwnego, że zastój w handlu i rzemiośle tutaj najsilniej się daje we znaki.

Na giełdzie bruttowej znowu silne ożywienie. Poszukiwane są udziały w szybach produktywnych. Czy nie jest to słomiany ogień, po którym nastąpi — jak dotąd często — kilkumiesięczny zastój, okaże najbliższa przyszłość. **M k.**

Z teatrów świetlnych.

„Karawana“ w kinie „Apollo“. Filmy egzotyczne, ukazujące obrazy nieznanej przyrody i zbiorowe sceny, uzmysławiające momenty z dziejów pochodu ludzkiej kultury, mogą zawsze liczyć na powodzenie. W nich mieści się bowiem jedno z najważniejszych i najwdzięczniejszych zadań sztuki kinematograficznej — oddanie plastyczne tego, czego żadne inne widowisko dać nie jest w stanie. Film pt. „Karawana“ wyobraża żmudny pochód osadników amerykańskich przez nieprzejrzany obszar stepów wśród tysiąca przeszkód i niebezpieczeństw. Przykuwają zwłaszcza wzrok takie obrazy, jak przeprawa wpław przez rzekę Missisipi, pożar stepów, walka z dzikimi itp. Na tle przygód ciągnącej przez setki kilometrów olbrzymiej karawany rozwija się intryga romansu. **(m)**

Wycieczka naukowa do Włoch.

Pod przewodnictwem dyrektora M. Lityńskiego organizuje się wycieczka naukowa do Włoch, w czasie od 6 marca do 1 kwietnia 1925. Program obejmuje zwiedzenie Budapesztu, Rieki, morzem do Ankony, Neapolu, Rzymu, Florencji i Wenecji; powrót przez Wiedeń, Kraków do Lwowa.

Koszta wycieczki, obejmujące przejazd pociągami pośpiesznymi II. klasą, a na okręcie I. klasą, mieszkanie i całkowite utrzymanie, wynoszą 900 zł., z czego połowę należy nadesłać do 10 lutego, a resztę złożyć przed wyjazdem do rąk dyrektora M. Lityńskiego, Lwów, Zachęta, ulica Legjonów 7.

KURJER EKONOMICZNY

Lwów, dnia 29, stycznia.

+ **Bankructwo fabryki J. Heinzla w Łodzi** wywołało wielkie wrażenie w sferach przemysłowych. Jest to jedna z najstarszych firm przemysłu włókienniczego w Polsce. Posiada ona olbrzymie zakłady przemysłowe i kilkadziesiąt nieruchomości zabudowanych i placów. Powodem bankructwa był brak kapitałów obrotowych i kredytów. Między wierzycielami są firmy angielskie na przeszło 100.000 funt. szterl. i prawie wszystkie banki, posiadające oddziały w Łodzi. Skutkiem bankructwa tego straciło zajęcie około 2.000 robotników i wielu urzędników.

USTALENIE WYMIARU ODPĘDU SPIRYTUSU NA KAMPANJĘ 1924/25.

Prawo odpędu dla gorzelni rolniczych i przemysłowych dla województwa lwowskiego i stanisławowskiego zostało ustalone na kampanję spirytusową 1924/25 w następującej wysokości: Województwo lwowskie: 122.293 hl z czego na gorzelnie rolnicze 120.000 hl, a gorzelnie przemysłowe 2.293 hl. Województwo stanisławowskie: 31.675 hl z czego na gorzelnie rolnicze 29.255 hl, a gorzelnie przemysłowe 2.420 hl.

Wymiaru odpędu pomiędzy poszczególne gorzelnie, osobno rolnicze i osobno przemysłowe, dokonują w granicach wojewódzkiego prawa odpędu władze skarbowe II. instancji. Przeciwko wymiarowi, dokonanemu przez władze skarbowe drugiej instacji przysługuje odwołanie do ministra skarbu.

OBOWIĄZEK ZAWIADAMIANIA PAŃSTWOWYCH URZĘDÓW POŚREDNICTWA PRACY O KAŻDEM WOLNEM LUB NOWOOBSADZONEM MIEJSCU.

Rozporządzenie ministra Pracy i Opieki Społecznej, ogłoszone w Dz. U. Rz. P. Nr. 2 ex 1925 nakłada na wszystkie zakłady pracy, podlegające obowiązkowi ubezpieczenia robotników na wypadek bezrobocia, obowiązek zawiadomienia w terminie 3-dniowym o każdem wolnem i nowoobsadzonem miejscu państwowego urzędu pośrednictwa pracy, na terenie którego funkcjonuje dany zakład pracy. Trzydniowy termin dla wykazania obowiązku zawiadomienia państwowych urzędów pośrednictwa pracy o wypadkach nowo-zawartych umów pracy zaczyna się w dniu zawarcia umowy, w wypadkach zaś posiadania wakujących miejsc wzmiankowany termin rozpoczyna się od dnia przedsięwzięcia starań przez dany zakład pracy celem zaangażowania robotnika. Zawiadomienie może być dokonane ustnie, telefonicznie lub pisemnie.

ULGI CELNE.

Termin ważności rozporządzenia o ulgach celnych z dnia 12 grudnia 1924 (Dz. U. Rz. P. Nr. 108 poz. 977) został przedłużony do dnia 28 lutego 1925.

TRAKTAT HANDLOWY POLSKO-JAPOŃSKI.

Z dniem 18 stycznia br. zaczął obowiązywać traktat handlowy polsko-japoński. Traktat ten oparty jest na wzajemnej klauzuli największego uprzywilejowania.

Bankructwo miljardowe we Wiedniu.

Firma tekstylna Spiegel we Wiedniu zbankrutowała. Pasywa wynoszą 20 miljardów koron austr. Podług twierdzenia firmy zbankrutowanej posiada ona w Polsce znaczne aktywa.

GIEŁDA LWOWSKA.

Zwyżka kursów nie utrzymała się wczoraj. Dzisiaj akcje niekotowane znacznie się osłabiły. Zainteresowanie dla Jaworzna i Gazów. Popyt za Ruckerem, Merkurym Superfosfatem bez towaru. Płacono za Gazy zach. 2.60 (ostatnio 3.—), wschodnie 12.10 (12.75), Jaworzno 13.25—13.75 (16.—). Sporadyczna transakcja Noblem po 2.—. Drobne pozycje Army sprzedawano po 1.40. Len obniżył się na 0.35, Olkusz na 1.—. — Akcje kotowane doznały również znacznej zniżki kursów. Zaofiarowanie znacznie zwiększone. Obroty liczne. — Z akcji bankowych przy kursie zwyżkowym utrzymał się Bank Zw. Spółek zarobkowych. — W dziale akcji przemysłowych zaintersowanie dla: Browarów, Parowozów (przy końcu zwyżkowe, popyt wielki), Cegielskiego, Chodorowa. Z akcji handlowych kupowano Tohar i Tehate. Tendencja zniżkowa. Usposobienie ożywione.

OBROTY W AKCJACH.

Kotowane: Bank Hipoteczny 0.58, 0.57, 0.56, 0.57½, Przemysłowy 0.37, Zarobkowy 9.25, Z. B. K. 0.14, Browary 10.50, 10.40, 10.35, 10.30, 10.25, 10.20, Chodorów 4.50, 4.35, 4.40, Chybie 5.40, Cegielski 0.79, 0.76, 0.73, Gazolina 1.55, 1.50, Ćmielów 0.61, 0.60, 0.59, Lokomotywy 0.45, Oikos 2.35, Parowozy 0.54, 0.56, 0.57, 0.55, 0.58, 0.59, 0.60, Pezete 0.22, 0.21, Nafta 0.65, Tekate 1.70, Tohan 0.32, Siersza g. 4.50, Tesp 4.—, 3.80, 3.90, Zieleniewski 9.50.

Niekotowane: Azot 0.27, Elektrownia 0.10, Gazociągi 0.20, 0.21, Gazy 12.—, 11.80, 12.10, zachodnie 2.75, 2.60. Jaworzno 13.50, 13.75, 13.60, 13.50, 13.40, 13.25, drobne 14.—, 14.25, 14.10. Nobel 2.—, Len 0.35, Olkusz 1.—, Przeworsk im. 220.—, 221.—, Schön 56.—, Szkło 1.—.

* * *

W obrotach prywatnych po za giełdą była tendencja nieco zniżkowa.

Dolary ameryk. 5.17 do 5.17½, dolary kanad. 5.14½ do 5.14¾, korony czeskie 0.15¼ do 0.15⅓, leje 0.02¼ do 0.02⅔, franki franc. 0.27¼ do 0.27½, frank szwajcarski 1.— do 1.02, funty szterl. 23.85 do 24.—, korony austr. za tys. 0.07 do 0.07¼ gr.

Złoto: 20 kor. 21.89 do 21.90, 20 frank. 19.80 do 19.90, 20 marki 24.80 do 25.—, 10 rubli 26.80 do 27.— gr.

Srebro: kor. austr. 0.44 1/3 do 0.44 2/3, 5 kor. austr. 2.32 do 2.35, guldeny 1.18 do 1.20, srebrne ruble 1.88 do 1.92, kopiejki za rubel 0.84 do0.85.

AKCJE GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

B. Dyskont. warsz. 6.70, B. dla Handlu i przem. 0.00, B. Kredytowy warsz. 0,00, B. Handlowy warsz. 5,50, Przemysł. Polskich 0,00, Przemysłowy warsz. 0,00, B. Handl. Poznań 0,00, B. Przemysł. Lwów 0,39, B. Zw. Sp. Zarob. 9,50, B. Zachodni 0,00, B. Zw. Ziemian 0,00, Cerata 0,52, Tespy 0,00, Kijewski 0,00, Puls 0,54, Welt 0,00, Wilt 0.00, Elektryczność 2,40, Pol. tow. elektr. 0.00, Chodorów 4,70, Czersk 0.68, Częstocice 2,18, Gosławice 1,95, Michałów 0,50, Cukier 3.30, Węgiel 3,00, Pol. Nafta 0,63, Brugger 00,35, Nobel 1.90, Cegielski 0,70, Modrzejów V. 4.40, V-0,00, Norblin 0,81, Ostrowieckie 6,80, Parowozy 0,57, Pocisk 0,00, Rohn 0-em. 0,40, Starachowice 1,96, Ursus 1,70 Zieleniewski 9,90, Zawiercie 20,00, Żyrardów 12,10, Borkowski 1,15 Syndykat Rol. 0,00, Pol. Lloyd 0,00, Cmielów 0,65, Haberbusch 6,05, Spiess 0,00, Siła Światło 0,40, Firley 0,40, Łazy 0,15, Drzewo 0,70, Przem. leśny 0,00, Lilpop 0,73, Belpol 0,00, Hurt 0,00, Jabłkowscy 0,19, Transp, i Żegluga 0,22, Filtzner 0,00, Rudzki 1,32, 0,00, Konopie 0,00, Strem 0,00, Zgierz 1,20, Pustelnik 1,00, Lenartowicz 0,00, Orthwein, 0,00, Klucze 0,00, Tepege 0,00, Ostrowiec 0,00, Spirytus 3,05, Zach. tow. 0.00, Korek 0,00, Majewski 11,00, Brovn Boveri 1,00, Zj. Fabr. Masz 0,00. — Tendencja słabsza (AW).

GIEŁDA GDAŃSKA.

Warszawa 100,74—101,26, Złoty 101,19—101,71 N. Jork 0,0000-0,0000. Londyn 00,00. Paryż 00.00-00.00. Szwajcarja 000.00-000,00, Niemcy 000,000-000,000, Włoch 00'0.0-00,00, (AW).

Kursa walut „Kurjer Lwowski“ Nr. 25.	Lwów 29. stycznia	Warszawa 29. stycsnia	Zurych 29. stycznia
	Dewizy		
100 złotych	—	— 00 —	100.00
1 funt ang.	—	24·92	24·84
100 frs. franc.	—	28·16	28·06
100 fr. szwaj.	—	100·21	000·00
100 frc. belg.	—.—	27·16	27·10
100 K czesk.	—	15·47½	15·42
100 K węg.	—	0·00	0·0072
100000 k aust.	—	7·3050	7·29
100 M. niem.	—	00000	1·23
1 Dolar am.	0·00—0·00	5·18½	5·18
100 Lir. wł.	00·00	21.68½	21·58
100 Lei rum.	—	0·00	0·00
100 guld. hol.	—	209·45	208·97
100 K norw.	—	00·00	79.37
100 K duńsk.	—	00·00	92·57
100 K szw.	—	000·00	139.60
Hiszpanja			00·00
Belgrad			8·47
Pożycz złota		7·30	
Poż. kolej.		9·00	
Poż. dolar.		3·58	
Poż. konw.		4·50	
		(AW)	(AW)

Bal prasy 7-go lutego.

Projekt reformy kalendarza.

Przy Lidze Narodów istnieje osobny komitet do badania tego problematu i sposobu przeprowadzenia skutecznej reformy. Celem reformy byłoby, ażeby wszystkie daty każdego miesiąca i każdego roku przypadały na te same i z góry wiadome dni tygodnia i ażeby koniec miesiąca przypadał jednocześnie z końcem ostatniego tygodnia w tym miesiącu.

Rumuński uczony Gustaw Bedues opracował program reformy kalendarza, który streszcza się w następujących czterech punktach:

1) Pierwszy dzień każdego miesiąca przypada w poniedziałek.

2) Pierwszy miesiąc każdego kwartału liczy pięć tygodni, tj. 35 dni, dwa następne miesiące po 4 tygodnie, tj. po 28 dni. W latach przestępnych grudzień liczyłby również 5 tygodni.

3) Rok przestępny wypada co 6 lat, pozatem zaś każdego 45 roku w każdym okresie 90 lat.

4) Święto Wielkiej Nocy przypada na niedzielę dnia 7 kwietnia.

Wprowadzenie takiego systemu, że każdy miesiąc składałby się z tygodni pełnych (nie jak dotychczas z 4 tygodni i 2 lub 3 dni) umożliwiłoby ustalenie poniedziałku jako pierwszego dnia każdego miesiąca i każdego roku. Każda data miesiąca przypadałaby w każdym miesiącu na ten sam dzień tygodnia. Jeśli każdy pierwszy miesiąca przypada na poniedziałek, to tem samem 8, 15, 22 i 29 również będą w poniedziałek. I na odwrót według daty miesiąca zawsze można odrazu ustalić dzień tygodnia, nie zaglądając do kalendarza. Koniec miesiąca nie może wówczas nigdy wypaść w środku tygodnia, lecz zawsze z jego końcem.

Jest to możliwe przy innym, niż dotychczas podziale roku.

Istnieją dwa projekty: jeden podziału roku na 13 miesięcy po 28 dni w każdym (28×13=364 dni), drugi podziału na 12 miesięcy, jak dotychczas, z tą różnicą, że każdy pierwszy miesiąc każdego kwartału zawierałby 5 tygodni, tj. 35 dni, a dwa następne miesiące liczyłyby po 4 tygodnie, czyli po 28 dni.

Rok o pełnych 52 tygodniach liczy 364 dni. Pozostaje więc w roku zwyczajnym jeden, a w przestępnym dwa dni, dla których trzeba znaleźć miejsce w systemie kalendarzowym.

Słusznem i praktycznem rozwiązaniem tego zagadnienia jest zsumowanie tych dodatkowych dni w ciągu 6 lat i dodanie powstałego w ten sposób tygodnia do grudnia szóstego roku. Co szósty rok byłby wówczas rokiem przestępnym, liczącym 53 tygodnie. Pozatem, jak wynika z odpowiednich wyliczeń, przestępnym byłby każdy rok 45 w każdym okresie 90 lat, z wyjątkiem każdego 2994 roku. W XX. w. jedynym nadzwyczajnym rokiem przestępnym byłby rok 1935.

Bierze się również pod uwagę ewentualną zmianę nazw ostatnich czterech miesięcy roku (september, october, november, december), ponieważ nazwy te nie odpowiadają już obecnie rzeczywistości. Wrzesień, październik, listopad, grudzień nie są siódmym, ósmym, dziewiątym i dziesiątym miesiącem, jak wskazuje dawna ich nazwa, lecz dziewiątym, dziesiątym, jedenastym i dwunastym. Komitet kalendarzowy kongresu rzymskiego proponuje oznaczanie miesięcy liczbami: pierwszy, drugi, trzeci itd. Bedeus domaga się tej zmiany jedynie dla czterech ostatnich miesięcy, których nazwa nie odpowiada ich kolejności.

Ważne byłoby określenie stałego dnia święta Zmartwychwstania Pańskiego. Studja Bedeusa wykazują, że Chrystus powstał z grobu dnia 3. kwietnia 33 r. naszej ery. Według zreformowanego kalendarza data ta wypadłaby na dzień 7 kwietnia i zawsze w niedzielę.

W ten sposób nie naruszając dotychczasowego podziału roku na 12 miesięcy, zachowując półrocza i kwartały, jak również dni świąteczne, zmieniłoby się tylko ilość dni w niektórych miesiącach, unikając przez to wszystkich niedogodności obecnego systemu, a przedewszystkiem rozbieżności między datami i dniami tygodnia.

Władze kościelne traktują projekt Bedeusa w zasadzie życzliwie i godzą się na rozpatrzenie jego szczegółów.

Z kroniki żółkiewskiej.

Żółkiew, w styczniu 1925.

Z ruchu kulturalnego. Po kilkumiesięcznej przerwie odezwało się znów echem nasze sympatyczne Kółko amatorów sztuki dramat. i muzyki, wystawiając 17 i 18 bm. operetkę „Nitouche".

Przedstawienie należy zaliczyć do bardzo pod każdym względem udatnych, przyczem na szczególną wzmiankę zasłużyli w całej pełni nasza niezawodna primadonna p. Mańkowska w roli Nitouche wraz z partnerem p. prof. Tyszkowskim w roli Celestyna-Floridora.

Szkoda tylko, że Kółko nasze marnuje swoje dzielne siły na operetki tego genre'u. Istnieje przecież repertuar nowszy i bliższy nam, któremu Kółko przy swojej znakomitej orkiestrze i pełnych zapału odtwórcach z pewnością dałoby radę.

Pracowitość i talent dyrygenta zasłużyły naprawdę na to, aby kiedyś we właściwem świetle zabłysnąć w większem dziele i w większem środowisku.

Ominięcie Żółkwi. Z nieznanych bliżej powodów zapomniało M. W. R. i O. P. o tutejszych zabytkach sztuki i kultury, czego dowodem jest, że przy zamianowaniu korespondentów do Okręgowej Komisji konserwatorskiej przy Wojewódzkim Urzędzie konserwatorskim we Lwowie, — nikt stąd nie został do niej powołanym.

Nasz gród, dla swych pamiątek „Małym Krakowem" zwany, zasługuje na większą pieczołowitość, którą możnaby było osiągnąć jedynie przez udział tutejszego członka wzgl. korespondenta w wspomnianej Komisji.

E. Hay.

Zapiski.

„Skamander" (Październik — Grudzień). Czy nawrót do prymitywu? Gdzie owa buta młodzieńcza, ten tupet, dawny rozmach? Takie refleksje nasuwają nam się, gdy czytamy wiersze Tuwima, Słonimskiego, Wierzyńskiego, ciche, bezozdobne i szare, jak życie anachorety, prawie pozbawione metafor, bezbarwne, pisane według prozodji tradycjonalnej. I to nie tylko u trzech leaderów współczesnej poezji polskiej, ale i minores gentium, Ireny Tuwim, Mieczysława Brauna, Podhorskiej - Okołów. A więc rezygnacja z ekspresjonizmu? Czy może właśnie w tej prostocie, w tych oryginalnych, a zdaje się niewyszukanych rymach, tkwi wartość tych poezji? Konstatujemy tylko fakt. I musimy przyznać jeszcze jedno: finis coronat redactorem. Odnosi się to do wiersza Rudawy. Jeśli Rudawa jest debiutantem — zadebiutował bardzo pięknie.

Bardziej interesująco przedstawia się strona literacko - krytyczna. I tak mamy naprzód rozprawkę Irzykowskiego p. t. „Monografja o perfidji". Irzykowskiemu się wydaje, że odkrył Amerykę — a on tylko zaktualizował poniekąd „Kłamstwa konwencjonalne" Nordaua. W każdym razie jednak musimy przyznać, że Irzykowski to „tęga głowa" i jeden z najtrzeźwiej myślących ludzi w współczesnej Polsce.

Artykuł Wilama Horzycy o Tuwimie trafia w sedno rzeczy. Horzyca słusznie skonstatował, że Tuwim to poeta natchniony, prostolinijny, w przeciwieństwie do hamletyzującego Słonimskiego i że szczere uczucie i wiara w piękno, jakoteż owa nigdy niezawodząca intuicja poetycka, podyktowała mu jego najudatniejsze utwory.

Z. Mil.

Ze świata.

— **Tatjana Tołstojówna**, najstarsza córka Tołstoja, wybiera się do większych miast europejskich z szeregiem odczytów o jej ojcu i jego dziełach. Odczyty wygłosi we Wiedniu, Berlinie, Paryżu i Londynie, a oprócz tego w krajach skandynawskich. W najbliższym czasie przybędzie do Wiednia, gdzie zabawi przez kilka tygodni.

— **Szkoła dziennikarska we Wiedniu.** Rektor uniwersytetu wiedeńskiego prof. dr. Hans Sperl propaguje w pismach wiedeńskich założenie wyższej szkoły dla dziennikarstwa we Wiedniu na wzór kursów specjalnych, istniejących na uniwersytetach zagranicznych.

— **Amundsen**, znany podróżnik, o którego bankructwie donieśliśmy, przygotowuje się do nowej ekspedycji arktycznej, na którą otrzyma od rządu norweskiego subwencję 80.000 kor. Amerykanin Ellisworth posłał Amundsenowi 600 tysięcy koron. Cała wyprawa obliczona jest na 900.000 kor. norweskich. Rząd norweski poprze też ekspedycję Amundsena przez wypuszczenie biegunowych znaczków pocztowych, które przyniešć mają 200.000 koron.

Sport.

NARCIARSTWO.

Zawody o mistrzostwo Polski. W dniach 31 bm. i 1 i 2 lutego br. odbędą się w Krynicy zawody narciarskie. Stan śniegu jest pomyślny. Program zawodów: 1 dzień: Bieg główny, 2 dzień: Konkurs w skokach i bieg z przeszkodami, 3 dzień Bieg junjorów 8 km., bieg pań 8 km., bieg 30 km. i bieg wojskowy patrolowy 30 km. Zawodnik, który się wykaże najlepszymi wynikami w biegu i skokach, otrzyma tytuł mistrza na r. 1925 i nagrodę wędrowną w postaci puhara srebrnego, ufundowany przez W. K. N.

Karpackie Towarzystwo Narciarzy urządza na niedzielę i poniedziałek 1 i 2 lutego wycieczkę do Sławska. Zbiórka dla reflektujących na zniżkę w sobotę do godz. 15.40 w westybulu dworca. — Wobec spodziewanego napływu, konieczne zamówienie noclegów w biurze Tow., ul. Podlewskiego 7, w piątek od godz. 19—20. Warunki śnieżne w Sławsku doskonałe, ostatniej niedzieli uległy jeszcze polepszeniu, gdyż spadł świeży śnieg.

LEKKOATLETYKA.

Nurmi ustanawia nowe rekordy. Bawiący obecnie w Ameryce rekordzista światowy, finlandczyk Nurmi, wzbudza podziw świata amerykańskiego nowymi rekordami. Dnia 21 bm. ustanowił w Newark w handicapie na 2 i trzy czwarte mile ang. nowy rekord światowy w czasie 13.03 minut, w biegu zaś na 2 i jedna czwarta mile w czasie 10.42 min.

KOLARSTWO.

Stankiewicz zagranicą. Stankiewicz, były mistrz Polski, bawi obecnie we Włoszech, gdzie wraz z Langiem i Garley'em weźmie udział w międzynarodowych zawodach kolarskich. Pierwsze zawody odbędą się w Medjolanie. Do 12-godzinnego wyścigu parami stają Lange i Stankiewicz. Dalsze zawody mają się odbyć we Florencji, Rzymie i Marokku.

KOMUNIKATY.

Match hockeyowy na lodzie. A. Z. S. Lechja odbędzie się dnia 1 lutego b. r. o godz. 11.30 na „Świtezi". Zawody hockeyowe budzą wielkie zainteresowanie w tut. sferach sportowych, i ściągną zapewne liczne rzesze zwolenników tego nowego i interesującego sportu. Wstęp 1 zł.

Lwowski Klub Szachistów, Kawiarnia „Roma" rozpoczyna **turniej o mistrzostwo Klubu na rok 1925** w dniu 15 lutego br. Nagrody w przedmiotach wartościowych i honorowe. Wpisowe 5 zł. Zgłoszenia pod adresem Sekretarjatu Klubu, Kawiarnia „Roma", do 10 lutego br.

Lubelski tygodnik sportowy podaje odres wydawnictwa: Lublin, Kozia 4 i komunikuje, że walne zebranie Lub. Z. O. P. N. uznało go za swój oficjalny organ.

A. ZYNICZ.

500 funtów nagrody

Nowela.

—W Challis Bay, pięknej nadmorskiej miejscowości w północnej Szkocji, sezon zbliżał się ku końcowi. W wytwornym hotelu „Pod królową angielską" mieszkało jeszcze dwoje podróżnych. był to wypadek dosyć rzadki, jak na tak spóźniony czas, ponieważ jednak październik tego roku odznaczał się szczególną łagodnością, przeto uprzejmy gospodarz p. Bask nie dziwił się temu zupełnie i na każdym kroku starał się uprzyjemnić pobyt swym gościom.

Podróżni ci przyjechali przed dziesięciu dniami, a z ich zachowania łatwo można było odgadnąć, że nie znali się zbyt dawno. Była to znajomość pobieżna, podobna do takich, jakie się często zawiera podczas podróży lub okoliczności[o]wych wycieczek.

Pan Harold Lugar, mężczyzna lat około trzydziestu, wysoki i dobrze zbudowany, o charakterystycznych ostrych rysach twarzy i siwych łagodnych oczach, posiadał ruchy i zachowanie się londyńskiego gentlemana, toteż nic dziwnego, że między nim a panną Milred Elmore, młodą ładną dziewczyną, o czarnych włosach i aksamitnem spojrzeniu, zawiązała się wkrótce cicha nić sympatji.

Po długich a męczących dniach ciężkiej pracy w redakcji londyńskiego dziennika, przepędzała panna Elmore w tej pięknej miejscowości swoje krótkie wakacje, zadowolona, że nie jest samotna. Towarzystwo Harolda przyjmowała chętnie, darząc go nieukrywanem zaufaniem i sympatją.

Powoli stosunek ich stawał się coraz szczerszy. Wspólnie jadali obiady i kolacje, usadowieni na wygodnych kanapkach dużej restauracyjnej sali, sami w tych murach, gorąco nieraz dyskutując o przeróżnych kwestjach.

W pierwszych dniach po poznaniu się, zdawało się nieraz pannie Mildred, że twarz swego towarzysza już kiedyś widziała. Lecz daremnie starała się sobie przypomnieć, gdzie i kiedy to mogło mieć miejsce. Dała spokój rozmyślaniom i złożyła to na karb przypadkowego podobieństwa. Lugar zaś nigdy o sobie nie mówił, przeto tem trudniej było coś bliższego się o nim dowiedzieć.

P. Mildred siedziała teraz w swym cichym pokoju hotelowym, zastanawiając się nad tem, czy uczynić zadość prośbie jego, czy nie. Pierwszy raz bowiem od czasu ich znajomości, prosił ją, aby po kolacji zechciała przejść się z nim po piaskach. Noc była piękna i jasna. Piasek nadmorski nabierał seledynowo - niebieskiej barwy, a powietrze spokojne i ciche kusiło do opuszczenia małego pokoju i zaczerpnięcia ciepłego tchnienia morza.

Zrazu postanowiła odmówić.

Powoli jednak stawały jej przed oczyma obrazy z jej szarego, smutnego życia. Stęchłe mury redakcji, londyńska mgła, ciągła walka o byt, to wszystko, do czego miała powrócić za dni kilka, stanęło jej nagle przed oczyma świadomości. Zmieniła zdanie. Postanowiła pójść na przechadzkę. Nerwowym ruchem otworzyła walizkę, gdzie na dnie spoczywał jej od czasu przyjazdu nieużywany jeszcze, szal. Wyciągnęła go z trudem z pod stosu kobiecych szpargałów. Przy tej czynności wypadła z kufra paczka starych tygodników i gazet, przywiezionych ze stolicy. Podniosła rozsypane papiery z podłogi i położyła je na stoliku.

W trakcie podnoszenia gazet wpadł jej w oczy, grubemi, tłustemi czcionkami wydrukowany napis: „500 funtów nagrody".

Z zaciekawieniem podniosła dziennik do oczu. Było to stare wydanie londyńskiego „Daily Vews", noszące datę jej wyjazdu z Londynu.

Pod wspomnianym napisem, umieszczonym na tytułowej stronie tłustemi czcionkami, znajdowała się fotografja młodego, przystojnego mężczyzny, lat około trzydziestu, o ostrych rysach i łagodnych oczach. Policja londyńska poszukiwała go w związku z zamordowaniem bogatego rentjera Leonarda Hastingsa, którego znaleziono w własnej willi z przestrzelonem sercem. Nazwisko poszukiwanego, domniemanego mordercy, brzmiało Antoni Lindsay. Nagroda zaś wymierzoną została przez wydawnictwo dziennika „Daily Vews" za wykrycie, względnie wskazanie miejsca pobytu sprawcy.

(C. d. n.)

—o—

Nakładem Lw. Sp. Wydawniczej, sp. z ogr. por. Z drukarni Spółdzielni Wydawniczej, Chorążczyzna 17, pod zarządem Z. Kiełbusiewicza. Odpow. redaktor: Tadeusz Stroiński.